

## MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

### Seria Światła

**SHOUD 8** – prezentowany przez **ADAMUSA SAINT-GERMAIN** w przekazie **Geoffrey'a Hoppe**

**Zaprezentowany dla Karmazynowego Kręgu 4 maja 2024 r.**

[www.crimsoncircle.com](http://www.crimsoncircle.com)

(Wiadomość Adamusa została poprzedzona tym [filmem](#) )

Jestem Kim Jestem, Adamusem z St. Germain.

Witam na tym Shoudzie, na tym pięknym Shoudzie, na tym pięknym spotkaniu. Gdy grała muzyka, wczuwałem się w was wszystkich, którzy się przyłączyliście. Zawsze na początku jest trochę muzyki dla tych z was, którzy słuchają na żywo. Nawiązując do piosenki „Nothing else Matters”, muszę zadać pytanie każdemu z was: „Co liczy się w twoim życiu?”. Co naprawdę ma znaczenie? Nie przekraczajcie pięciu punktów. Niech to będzie tylko kilka słów na punkt, ale co naprawdę liczy się w twoim życiu?

Co ma znaczenie?

Poświęć chwilę i pocuj to. Co tak naprawdę ma dla ciebie znaczenie?

(pauza)

Ech, ludzki umysł, jak zapewne zauważyłeś, wskakuje i robi się trochę zagmatwany i zdezorientowany. A jeśli tak się dzieje, to zatrzymaj się na chwilę i wczuj się w to ponownie, ale już jako Mistrz. Jako Mistrz. Wiesz, to jest twoja mądrość ze wszystkich wcieleń jakie kiedykolwiek miałeś i ten Mistrz jest teraz dostępny. Jest tutaj.

Zapytaj więc siebie jako Mistrza, co tak naprawdę liczy się w twoim życiu? Pięć punktów, tylko kilka słów.

(pauza)

Zanotuj to jeśli chcesz. Co naprawdę ma znaczenie?

(pauza)

Wiesz, zabawną rzeczą jest to, i możesz dalej się tym bawić, ale zabawną rzeczą jest to, że każdego dnia w twoim życiu dzieją się te wszystkie rzeczy - wzloty i upadki, zwroty akcji. W jednej chwili jesteś chory, a w następnej czujesz się dobrze. W jednej chwili dzieje się cały ten dramat, zwykle z innymi ludźmi, a w następnej chwili wszystko się uspokaja. W jednej chwili czujesz, że jesteś Mistrzem, a w następnej, że jesteś kimś w rodzaju nikczemnego człowieka. I jeśli naprawdę dobrze się w to wczujesz, to co tak naprawdę liczy się dla Mistrza? To całkiem proste.

To całkiem proste.

Nie będę tu przytaczał wszystkich potencjalnych odpowiedzi, ale zazwyczaj są to takie rzeczy jak: „Mam znaczenie. Mam znaczenie.” To powinno być na szczycie listy: „Liczę się dla siebie. Moja podróż, moje życie, to się liczy”.

Miłość ma znaczenie, ale miłość do samego siebie. Nie chodzi o kochanie wszystkich innych. To będzie miało znaczenie. Kiedy kochasz siebie, naprawdę zaczynasz rozumieć czym jest kochanie innych ludzi. Do tej pory jesteś tylko amatorem grającym w grę miłości, podczas gdy tak naprawdę nie kochasz siebie.

Liczy się to, by mieć w sobie spokój. To było wiele, wiele, wiele, wiele żywotów, w których tego nie było, chodzenie tam i z powrotem w poszukiwaniu tego całego pytania: „Kim jestem?”. A potem przejście przez całą tę metamorfozę w Urzeczywistnienie i pozostanie na planecie. Tak więc, trochę spokoju, trochę ukojenia, trochę radości. To powinno mieć znaczenie.

Poza tym, niewiele ma znaczenie. Naprawdę nie ma. Tak łatwo jest zaplątać się we wszystkie rzeczy dziejące się w życiu i wciąż powracać do tych dręczących pytań: „Czy postępuję właściwie? Dlaczego czuję się okropnie?” Te rzeczy naprawdę nie mają znaczenia. Marnujesz mnóstwo energii na ciągłą samoocenę. To naprawdę nie ma znaczenia. Nic z tego.

To, co się liczy, to ty sam, to miłość do samego siebie, to radość z przebywania na tej planecie. To właściwie wszystko. Prawie wszystko.

Wszystko poza tym to dużo makyo, dużo duchowego zatwardzenia, dużo marnowania własnego czasu. A rzecz w tym, że kiedy pozwalasz, by cała reszta tych rzeczy zakłócała twoje życie, po prostu codzienne sprawy i tego typu rzeczy, tracisz mnóstwo czasu, ale twoja energia kieruje się ku tym rzeczom. Jesteś jak wielki magnes dla własnej energii. Ona przyjdzie. Jeśli chcesz martwić się o każdy najmniejszy szczegół, jeśli chcesz stresować się każdą drobnostką, jeśli nieustannie dręczysz swój umysł, energie będą to wspierać. Nie obchodzi ich to.

Ale jeśli głęboko się w to wczujesz, co tak naprawdę ma znaczenie? Niewiele. Niewiele. Energie wtedy się wyrównają i będą wspierać to, co naprawdę ma znaczenie. To, co naprawdę ma znaczenie.

Mistrz zaczyna zdawać sobie sprawę, że takie rzeczy jak obfitość nie mają znaczenia. W rzeczywistości nie jest to już nawet słowo w twoim słowniku. Po prostu jest. Mistrz zdaje sobie sprawę, że nawet takie rzeczy jak zdrowie nie mają znaczenia. To znaczy, mają, jeśli nie jesteś w dobrym zdrowiu. Ale ostatecznie nie mają one znaczenia, ponieważ jesteś teraz w stanie zdrowia, w stanie wibracji. Przechodzisz przez wiele rzeczy, ponieważ naprawdę wychodzisz ze starej biologii do swojego świetlistego ciała i będziesz to odczuwać. Ale to tak naprawdę nie ma znaczenia.

Spędziłem stosunkowo krótkie życie, setki, może tysiące lat temu, jako mnich Zen, część czasu w Chinach, a część w Japonii. To było interesujące życie. Chciałem doświadczyć zen. Zen to ciągle pytanie o cel: „Jaki jest cel życia?”.

Wchodzisz w Zen, a to wypacza twój umysł. Dzieje się tak, ale w taki sposób, że osiągasz pewną jasność, ponieważ zdajesz sobie sprawę, że nic nie ma znaczenia. Naprawdę nie ma. Nic tak naprawdę nie ma znaczenia i zdajesz sobie sprawę, że tak jak powiedziałem, to było krótkie życie i wciąż zadawałem sobie pytanie: „Jaki jest jego cel?”. I w Zen zdałem sobie sprawę, że nie ma żadnego celu, „Koniku polny, nie ma żadnego celu”. I w ten sposób opuściłem to życie. Nie z obrzydzenia, złości czy czegokolwiek innego, ale, eh, nie ma celu. Więc odszedłem i zdałem sobie sprawę, że tak naprawdę istnieje piękno. Może to nie jest to, co ty definiujesz jako cel, ale życie jest piękne. A jeśli jest jakiś cel, jeśli jest jakiś powód, to być może właśnie to. Po prostu piękno, czyste piękno możliwości życia w tej rzeczywistości.

Kochałem to życie. To była ciągła wymiana zdań z innymi Mistrzami Zen. To tak, jakbyś nieustannie grał w szachy Zen, ale nie ma znaczenia, czy wygrasz, czy przegrasz. To nie ma znaczenia. W Zen zdajesz sobie sprawę, że wszystko sprowadzasz do esencji i nawet wtedy nie ma to znaczenia. To naprawdę nie ma znaczenia, poza tym, co ma znaczenie dla ciebie. To jest właśnie Zen. Nic nie ma znaczenia poza tym, co ma znaczenie dla ciebie. I właśnie dlatego kocham Zen. Ale po pewnym czasie staje się to trochę frustrujące. Liczy się tylko to, co jest ważne dla ciebie. To jest to.

Wczuj się w to jeszcze raz. Co naprawdę ma znaczenie w tym życiu? Co naprawdę robi różnicę? Niewiele. Prawdopodobnie można powiedzieć, że 99 procent tego, co zajmuje twój umysł, pochłania twoją energię i stresuje cię, tak naprawdę nie ma znaczenia.

Nasuwa się więc pytanie: „Dlaczego ludzie to robią?”. Cóż, częściowo dlatego, że nie wiedzą nic lepszego. Nigdy nie byli mnichami Zen ani nie studiowali w sposób, w jaki wielu z was to robi. Robią to,

ponieważ ich to zajmuje. To ich zajmuje. Daje im doświadczenia, daje im historie. Zajmuje dzień. Daje im coś do zrobienia. Ale dochodzą też do punktu, w którym zdają sobie sprawę, że to tak naprawdę nie ma znaczenia. Nic z tych rzeczy. Co naprawdę ma znaczenie, poza Jaźnią, poza miłością do Jaźni? Piękno bycia tutaj, piękno samego siebie, piękno natury, a czasem nawet piękno innych ludzi. I nie mówię, że to jest odpowiedź, to była moja odpowiedź. Piękno życia.

Jesteś tutaj w tym niesamowitym miejscu, bardzo trudnym miejscu. Ale wiesz, w swojej twardości, w wyzwaniach życia, to faktycznie pozwala ci postrzegać piękno w inny sposób, w znacznie wyraźniejszy sposób, w bardziej przejmujący sposób. Tak więc to, co było dla mnie ważne, to piękno życia i dlatego po tym krótkim życiu jako mnich zen, powróciłem ponownie dla piękna. Dla piękna mnie samego, wszystkiego wokół mnie, doświadczania mojej energii, piękna tego, jak światło - energia i światło - zamieniają się w coś takiego. To całkiem niesamowite. To zamienia się w tę rzeczywistość. To daje życie twojej biologii, twojemu umysłowi, twojemu wszystkiemu, twoim doświadczeniom. Nawet najgorsze doświadczenia mają w sobie piękno.

Tak więc, otwierając ten Shoud, muszę powiedzieć, że będzie on nieco inny niż zwykle. Będziemy mieli bardzo długą merabę. Rozsiądźcie się więc wygodnie, zrelaksujcie się. A jeśli zaśniecie podczas meraby - och, niektórzy z was już śpią - ale jeśli zaśniecie podczas meraby, to w porządku.

Co przychodzi po ukończeniu?

Pytanie Zen dnia: Co przychodzi po urzeczywistnieniu?

Co przychodzi po ukończeniu? Wczuj się w to przez chwilę i wczuj się w to jak Mistrz.

Co przychodzi po ukończeniu? Hmm. Dam ci chwilę na kontemplację tego.

(pauza)

W tym czasie porozmawiam z Lindą.

Linda z Eesa, jak się dziś masz? Oni się zastanawiają. My tylko rozmawiamy.

LINDA: Um, dziwnie.

ADAMUS: Jak zawsze?

LINDA: Jeszcze dziwniej.

ADAMUS: Jeszcze dziwniej. Bardziej dziwne niż zawsze. Dlaczego tak jest?

LINDA: (robi pauzę) Wciąż próbuję to sobie poukładać.

ADAMUS: Uporządkować co?

LINDA: Dlaczego czuję się tak dziwnie.

ADAMUS: Och, po co próbować to uporządkować? To znaczy, to cię absolutnie nigdzie nie zaprowadzi.

LINDA: Cóż, to irytujące czuć się tak dziwnie.

ADAMUS: Dlaczego? Dlaczego? To znaczy, w jaki sposób czujesz się dziwnie? W jakim sensie?

LINDA: Niekomfortowo.

ADAMUS: (do Shaumbry) Ech, myśl dalej o tym, co będzie po ukończeniu. My tu sobie tylko rozmawiamy.

LINDA: Niewygodne.

ADAMUS: Niekomfortowo, ponieważ ja tu jestem?

LINDA: Nie, nie z twojego powodu.

ADAMUS: Nie, nie, nie, nie, nie.

LINDA: Nie, nie, nie.

ADAMUS: Czujesz się niekomfortowo, ponieważ...? Czy w twoim życiu dzieje się coś wielkiego? Coś się dzieje?

LINDA: Nie jestem do końca pewna, ale świetnie się bawiłam z Geoffem i Belle i ubolewam, jak sądzę, oczekując, no wiesz, konieczności zrobienia czegoś innego.

ADAMUS: Taak. Nie sądzę, żeby to był prawdziwy powód, ale to w porządku, no wiesz, bo będziesz musiał zostawić Belle na trochę. Nic jej nie będzie. Ale nie, dzieje się coś jeszcze. Co to jest?

(robi pauzę)

Włożę słowa w twoje usta, jeśli nie masz nic przeciwko. To dzisiejszy Shoud ...

LINDA: Och.

ADAMUS: ... i co będzie potem. Jasne, ty to odbierasz. Czepiasz się wszystkich Shaumbra tam na zewnątrz. A ty odbierasz coś w rodzaju - mmm - wkroczenia w coś nowego, a zawsze jest niepokój i zawsze jest obawa. Powinniście być podekscytowani! Powinniście być podekscytowani. Zrobimy dziś coś nowego.

LINDA: Ale to nie zdarza się tak często. Dlaczego ten jest taki niespokojny, niespokojny...?

ADAMUS: Przygotowywaliśmy się do tego przez jakiś czas. Wielu Shaumbra jest gotowych. Wielu Shaumbra jest teraz naprawdę zmęczonych sposobem, w jaki żyli i naprawdę mówią: „Nigdy więcej, nigdy więcej, nigdy więcej”, ponieważ nadszedł czas, aby się tym zająć. Wiesz, możesz ciągnąć za sobą różne rzeczy - sprawy rodzinne, sprawy związane z pracą, wiesz, może nie jesteś zadowolony ze stanu swojego życia w tej chwili, związków lub miejsca, w którym mieszkasz lub tego typu rzeczy - ale mimo to ludzie wciąż przez to przechodzą i nie ma to większego sensu. A kiedy stajemy się bardziej wypełnieni światłem i bardziej osobiście, można powiedzieć, wzmocnieni, nagle zdajemy sobie sprawę, że możemy to zmienić. I tak się dzieje. Nie dlatego, że myślimy o tym w ten sposób, czy napędzamy swój umysł, ale dlatego, że nagle jesteśmy gotowi na zmianę i wtedy ona następuje.

LINDA: Ale jeśli to ma być, no wiesz, coś lepszego, to dlaczego czuję się tak niekomfortowo?

ADAMUS: Pytanie Zen. Dlaczego czujesz się tak niekomfortowo?

LINDA: Ponieważ mogę.

ADAMUS: Tak, ponieważ możesz, ponieważ być może nie masz nic lepszego do roboty, albo ponieważ to jest odejście. To pozostawienie ludzkiej jaźni za sobą. To w pewnym sensie śmierć tożsamości, a to jest przerażające, bo co będzie potem? A ludzki umysł nie jest w stanie wyobrazić sobie, co będzie potem. Kiedy to robi, ogranicza to „dalej” do swoich ludzkich ograniczeń. Dochodzimy więc do punktu ukończenia, a co potem?

Cóż, można argumentować, że po ukończeniu nic się nie dzieje. To jest kompletne. Skończyłeś. To wszystko. Może przestajesz istnieć, co się nie wydarzy. Może po prostu istniejesz. Po prostu ... (spoglądając w górę, ręce wyciągnięte, dłonie do góry) ... przez cały dzień, przez całą noc, przez całą wieczność, „Ja Istnieję”. Po prostu istniejesz, co właściwie nie jest takie złe. Ale dla człowieka brzmi to nudno.

LINDA: Tak, to prawda.

ADAMUS: To brzmi bardzo nudno. Człowiek musi mieć coś do roboty. Człowiek lubi gryźć się problemami, mieć obsesję na ich punkcie. Człowiek naprawdę lubi „daj mi coś, nad czym będę musiał

pracować” i robi to obsesyjnie w kółko, aż do całkowitego zmęczenia. Wielu z was to zrobiło i myślicie sobie: „Cóż, jestem tym naprawdę zmęczony”. Ech, nie jesteś wystarczająco zmęczony, bo zaraz znowu w to wskoczysz. Potem przychodzi moment, w którym mówisz: „Nie, nie. Naprawdę, skończyłem. Jestem zmęczony. Nie ma już nic więcej. Jaki jest tego cel?”

Więc wiesz, rozmawiamy tutaj o tym właśnie pytaniu, a dla ciebie, który słuchasz, co przychodzi po zakończeniu? Być może nic. A może coś, czego umysł nie mógł sobie wyobrazić.

Weźmy więc porządną, głęboki oddech. Wczujmy się w to przez chwilę.

(pauza)

Co będzie dalej? Co będzie dalej?

(pauza)

W tym czasie rozwiążemy kilka problemów technicznych, z którymi mamy tutaj do czynienia.

Weź głęboki oddech. Nic innego nie ma znaczenia.

(pauza)

Dobrze. Dobrze.

Tak więc, droga Shaumbro, dochodzisz do punktu ukończenia. Co się dzieje po zakończeniu?

Czy po prostu zaczynacie kolejny cykl? Nie, nie zaczynacie. Przechodzicie do czegoś zupełnie nowego i innego, niewyobrażalnego, w większości, dla człowieka - w większości - ponieważ wciąż w ludzkim umyśle, nie możecie naprawdę efektywnie w pełni wyobrazić sobie tego, co leży poza, ponieważ uczłowieczacie to. Ujmujemy to w ludzkich kategoriach i z ludzkiej perspektywy. Ale coś jest.

Tak więc, kiedy wczuwasz się w to pytanie zen: „Co przychodzi po urzeczywistnieniu?” Coś. Coś. Może nie od razu w twojej percepcji, ale coś. To na ciebie czeka. To już tam jest. Ty, jako człowiek, nie musisz tego robić, tworzyć, budować, projektować ani nic z tych rzeczy. To już tam na ciebie czeka. Wiąże się z tym pewien niepokój, ponieważ „Co to jest? Czy to jest dla mnie dobre? Czy to mnie zabije? Czy mnie zrani? Czy wywoła u mnie stres, konsternację i tak dalej?”. Nie wiem. To po prostu coś.

Tak więc, wczuwamy się w to „coś” i to jest dokładnie to, co zrobimy dzisiaj. Wczujmy się w coś.

Dochodzisz do punktu ukończenia i w Zen nazywamy to Samsarą.



Samsara oznacza dokładnie to. Dochodzisz do końca cykli, szczególnie gdy myślisz w kategoriach ludzkich cykli śmierci i narodzin. Zbliżasz się do ich końca. To jest Samsara i nic nie jest przed nami. Kiedy patrzysz na to ludzkimi oczami, nic nie jest przed tobą, a to jest cholernie przerażające.

Człowiek lubi czuć, co będzie dalej, nawet jeśli niekoniecznie jest to namacalne czy jasne. To po prostu jak: „Dobra, przechodzimy do następnej rundy”. Jest tam coś w rodzaju nicości. Ale w tej nicości, jak w Zen, jest coś. Nic jest niczym (Adamus chichocze). Moglibyśmy tak cały dzień, ale nie ma nic w niczym, z wyjątkiem wszystkiego. Ale to wciąż jest nic. Więc co to jest? Przychodzisz do Samsary. Dochodzisz do końca ścieżki, ery. Dochodzisz do końca swoich żywotów. Większość Shaumbry przyznała wewnątrz siebie: „Nigdy więcej żywotów. Zakończmy to tutaj.” Samsara. I gdzie się stąd udajemy? Co się stanie?

Cóż, Mistrz powie ci: „Nie martw się tym i nie myśl o tym. To tylko sprawi, że będziesz przygnębiony, smutny i będziesz odczuwał niepokój. Nawet o tym nie myśl”. Ale człowiek mówi: „O nie, muszę wiedzieć, co się stanie. A co z tym? A co z tym?” A Mistrz na to: „Czy ten człowiek kiedykolwiek się zamknie? Czy ten człowiek po prostu weźmie głęboki oddech? Nic nie ma znaczenia, z wyjątkiem tego, co ma znaczenie dla ciebie”.

Cała reszta - cały hałas w życiu, całe zamieszanie, cały ruch uliczny, wszyscy ludzie, wszyscy członkowie rodziny, wszystkie dramaty, wszystkie przeszłe życia - nie ma znaczenia. Naprawdę nie ma, chyba że tego chcesz, a wtedy się zmanifestują. Będą tam razem z twoimi problemami i chorobami, depresją i smutkiem, wszystkimi wyzwaniem w twoim życiu, byciem ofiarą i wszystkim innym. Wtedy to naprawdę ma znaczenie. Wtedy masz dużo energii, a teraz dużo światła wlewającego się w to, dopóki nie weźmiesz głębokiego oddechu w Samsarę. Koniec. Koniec starych cykli.

Wkraczając w dzisiejszy dzień, zdajesz sobie sprawę, że nie wchodzisz w nowy cykl. Nie wchodzisz w ten stary wzorec i tę starą pułkę, po prostu może wyglądając trochę lepiej lub będąc trochę mądrzejszym. Wcale nie.

Wychodzimy z tego koła, z tej kontynuacji, w której byliśmy i wchodzimy w coś innego. „A co to jest?”, pytasz. Cóż, to ty musisz się dowiedzieć. Powiem ci teraz, że niekoniecznie jest to liniowe. To nie tylko większy krąg. To nie tylko bycie szczęśliwym człowiekiem i nic nie robienie. To coś znacznie więcej. To dojrzałość. To dojrzałość. Jak wiesz, ostatnio dużo o tym mówiłem na niektórych spotkaniach tutaj. To dojrzałość. A dojrzałość - dojrzałość przychodzi wraz z doświadczeniem.

## **Dojrzałość**

Nie możesz mieć dojrzałości bez doświadczeń, a doświadczenia nie są nawet tym, czego cię uczą. Nie chodzi o lekcje życia. Nigdy nie podobała mi się idea życia jako lekcji. Nie jest. To doświadczenie. Ale przechodzisz przez różne rzeczy i wyciągasz z nich wnioski. Przeważnie. Czasami nie tak bardzo. Wchodzisz w te doświadczenia, a doświadczenia te są dla radości, dla światła, dla samego bycia tam i robienia tego bez żadnego szczególnego celu, poza byciem w tym, ponieważ możesz. W miarę jak wchodzisz w swoje doświadczenia z wielu, wielu żywotów, w pewnym momencie stajesz się bardziej dojrzały. Zdajesz sobie sprawę, że istnieją pewne sposoby robienia rzeczy dla własnego szczęścia i radości oraz pewne sposoby nie robienia rzeczy, ponieważ sprawiają, że jesteś nieszczęśliwy i sprawiają, że ludzie wokół ciebie również są nieszczęśliwi. Zdajesz sobie sprawę, że są rzeczy, które mają znaczenie i wiele rzeczy, które go nie mają. Wiele, wiele, wiele rzeczy, które nie mają znaczenia i pozwalasz im odejść. To jest dojrzałość.

Dojrzałość nie ma nic wspólnego z inteligencją. Chociaż musiałbym powiedzieć, że im bardziej ktoś staje się dojrzały, tym bardziej staje się inteligentny jako człowiek. Dojrzałość nie jest czymś, nad czym można pracować. Jest czymś, co otrzymujesz i na co pozwalasz. I to, co dzieje się po wielu, wielu żywotach, dochodzi do punktu dojrzałości; dochodzisz do punktu bycia doświadczonym, rozumiejąc coraz więcej tego, co jest naprawdę ważne, co ma dla ciebie znaczenie, a ta dojrzałość jest właśnie tym, co wprowadza cię w stan Nirwany.

Nirwana to duże słowo. Wielu z was myśli, że Nirwana to po prostu bycie błogością, bieganie po planecie w całkowitej błogości. Jest to rodzaj zachodniego poglądu na ten temat. Samsara jest punktem śmierci. To punkt, w którym nie ma już nic więcej. To punkt, w którym nie ma już więcej cykli. Kiedy mówię o śmierci, nie mówię tylko o twoim fizycznym ciele. Mówię o twojej istocie. Jest to punkt, w którym umiera. Jeśli nie umrze, to trzeba ją zabić, bo już ci nie służy. To wszystko są przerażające myśli.

Wiesz, wielu Shaumbra chce porzucić kilka rzeczy i po prostu kontynuować nieco lżej, ale wciąż trzymając się wielu starych rzeczy. I jest to bardzo trudne do zrobienia, ponieważ jeśli wciąż trzymasz się rzeczy, które nie mają znaczenia, ostatecznie nie mają znaczenia, zostaniesz wciągnięty z powrotem do tych wszystkich starych rzeczy. To kwestia - Cauldre zamierzał użyć słowa „przyznanie się”, które mogłoby być użyte, ale - uwolnienia. To kwestia uwolnienia. I tak, wymaga to ogromnej ilości odwagi, ale nie wymaga to żadnej odwagi. Potrzeba ogromnej ilości zaufania do siebie, ale zaufanie jest wrodzone, więc nie trzeba nad nim pracować. Ono już tam jest.

Tak więc przechodzimy teraz z tego punktu Samsary, szczególnie w obliczu Apokalipsy, gdzie jest to koniec. I to nie jest po prostu rozpoczęcie nowego początku, takiego jak stary, ale trochę lepszego. To nie jest jak założenie nowych opon do samochodu. Myślę, że wielu Shaumbra tak właśnie myśli o Urzeczywistnieniu. Wiesz, masz jakieś naprawdę stare zużyte opony, które przeszły przez wiele, wiele, wiele żywotów, a teraz zamierzasz założyć nowe opony na swój samochód i nazywasz to Urzeczywistnieniem. To coś znacznie więcej. To o wiele więcej i to jest ogólnie punkt, w którym znajdujemy się z Shaumbra. Punkt, do którego ja również dążę.

Dziś chodzi o to, że po prostu to zrobimy. Po prostu to zrobimy.

Nirwana oznacza odrodzenie - odrodzenie Jaźni, bez ludzkiej pracy nad tym. Muszę to podkreślić. Bez ludzkiej pracy nad tym. Zejźdź sobie z drogi.

To, co dzieje się teraz w tobie, jest naturalne, być może przerażające dla człowieka, który nie zdaje sobie sprawy: „Co się dzieje? Dlaczego tak się czuję?” Cóż, dla człowieka, po prostu poczyj się w ten sposób. Mam na myśli po prostu zanurzenie się w tym uczuciu w zaufaniu. Zanurzyć się w tym uczuciu i przestać próbować z nim zadzierać.

W Nirwanie nie chodzi tylko o błogość. Chodzi o odtworzenie siebie, ale nie na poziomie człowieka. Odtworzenie następuje na poziomie Mistrza. Następnie Mistrz przekazuje te dary człowiekowi i mówi: „Teraz żyj nimi. Żyj w ten nowy sposób. Doświadczaj w ten nowy sposób. Bądź z tym Nowym Światłem”. I to właśnie się dzieje.

Teraz jest czas Apokalipsy. Zaczęliśmy od tego w zeszłym roku, 22 marca, z ogólnego punktu widzenia. Ale teraz wchodzimy w to coraz głębiej i głębiej, w twoją osobistą Apokalipsę. To właśnie dzieje się teraz. Wchodzimy w głębię osobistej Apokalipsy. A co oznacza Apokalipsa? Nie katastrofę, nie wybuchający lub rozpadający się świat. Apokalipsa oznacza po prostu ujawnienie lub objawienie.

Wchodzisz teraz w swoją osobistą Apokalipsę, objawienie, które jest już dawno spóźnione, na które zasłużyłeś. Zasłużone. Może to być nieco przerażające dla człowieka, ponieważ nie jest on pewien, co się z nim dzieje. Ale wracając do starej, starej metafory, gaśienica też nie wiedziała, co się z nią dzieje. Ale w przyzwoleniu - właściwie w kokonie i rozbiciu go na kawałki; nazywam to przyzwoleniem - w przyzwoleniu przekształciła się i w tej chwili Samsary zmieniła się w coś, czego wcześniej nie mogła sobie wyobrazić, w Nirwanę motyla. Dzieje się to wraz z dojrzałością człowieka i ostatecznie ta dojrzałość staje się częścią Mistrza. I odtąd, od tej chwili, będziesz coraz bardziej wzywany do uznania Mistrza wewnątrz, do zaprzestania polegania na starych ludzkich sposobach.

Piękno tego polega na tym, że Mistrz pochodzi od człowieka. To nie jest tak, że przybył z jakiegoś niebiańskiego miejsca lub z innej planety. Nie, rozumie człowieka. Pochodzi z dojrzałości człowieka i jest bezpośrednim łącznikiem z boskością. Mistrz jest najbliższą rzeczą, jaką masz do Boga, najbliższą rzeczą, ponieważ działa na poziomie dojrzałości, mądrości, ale mimo to rozumie człowieka.

Więc, człowieku, zacznij się wycofywać. Jeszcze lepiej, zacznij się pakować, przygotowując się do wyjazdu - dokąd? Nie ma znaczenia, prawda - a Mistrz właśnie nadchodzi. Mistrz jest wypełniony mądrością i jest wypełniony mądrością miłości, którą poznaliście w swoim życiu. Mistrz nie musi polegać na mózgu w podejmowaniu decyzji, dokonywaniu wyborów, decydowaniu o tym, co jest ważne. Wie na zupełnie innym poziomie.

Człowiek nadal odgrywa ważną rolę w niektórych bardziej funkcjonalnych logistykach pozostawania na tej planecie jako istota biologiczna, ale nawet to się zmienia. Człowiek jest teraz szczególnie ważny w doświadczeniu wchodzenia w mistrzostwo i pozostawania na planecie.

Tak wiele z tych kwestii, kwestii, na przykład, Samsary, nie było dużymi problemami dla poprzednich Mistrzów. Kiedy przybyli do Samsary, udali się do Nirwany i przeszli na drugą stronę. Odeszli. W większości nie pozostawali w pobliżu. Tak więc dyskusje, które teraz prowadzimy, bardzo różnią się od tych, których oni doświadczyli.

Dyskusje, które teraz prowadzimy, dotyczą pozostania tutaj na planecie i w pewnym sensie jest to wyzwanie. Ale proszę cię o zmianę perspektywy. To naprawdę nie jest wyzwanie. To tylko dziwne i obce dla człowieka, ale tak naprawdę to nie jest wyzwanie. To okazja. To nowy sposób na życie i doświadczanie na tej planecie. To nowy sposób, by pozwolić sobie zabłysnąć swoim światłem.

W przeszłości, kiedy byłem mnichem zen, rozmawialiśmy o Samsarze, a oni mówili, że to wszystko. To było skończone. Skończyłeś swoje życie na tej planecie. Adios. Żegnaj. Spakuj je. Teraz jest zupełnie inaczej.

Teraz chodzi o to, jak z wdziękiem wejść na następny poziom bycia prawdziwym Mistrzem, posiadania ludzkiego aspektu Mistrza wciąż obecnego, ale człowiek nie musi już - Cauldre sprawdza mnie podwójnie - ale nie, człowiek nie musi już walczyć o swoją drogę przez życie.



Człowiek nie musi już podejmować trudnych decyzji. Wcale nie. Niektórym ludziom może się to nie podobać. Chcą być tymi, którzy kontrolują rzeczy. Ale spróbuj pozwolić Mistrzowi wejść, a człowiekowi po prostu cieszyć się jazdą. Niech Mistrz prowadzi samochód, zajmuje się konserwacją, dba o rzeczy, wymyśla, co będzie dalej, a człowiek niech po prostu siedzi na miejscu pasażera i cieszy się jazdą. Wiem, że wielu ludzi krzyczy: „Nie, nie! Nalegam. Ja muszę prowadzić. Muszę robić wszystko”. To dobrze, ale wtedy wciąż jesteś w tych samych starych cyklach. Po prostu starasz się to trochę poprawić.

Niech człowiek usiądzie teraz na miejscu pasażera. Niech wejdzie Mistrz. To zupełnie inny sposób życia. To zupełnie inny sposób doświadczania swojego Urzeczywistnienia podczas pobytu tutaj na planecie.

Ale teraz weźmy głęboki oddech. To jest twoja osobista Apokalipsa. To jest objawienie.

Objawienie tego, kim naprawdę jesteś, a ostatecznie objawienie i zrozumienie tego, jak energia i świadomość współpracują ze sobą. To właśnie chce zrobić Mistrz. Mówisz: „Co ma znaczenie dla Mistrza?”. To byłoby kolejne. Jak one efektywnie ze sobą współpracują, świadomość i energia?

Powiedziałem grupie, która była tu niedawno, że kiedy częściowo odejdę, przejdę na emeryturę z Karmazynowego Kręgu, to mam inne plany. Nie rzeczy, które muszę zrobić, ale pragnienia. Mam swoje prawdziwe pragnienia duszy, a następnym poziomem jest praca nad połączeniem energii i świadomości w jedność. W tej chwili doświadczasz, jak to jest bawić się energią i świadomością, ale są one w pewnym sensie oddzielnymi komponentami. Ale następnym krokiem dla mnie jest praca z kilkoma z was i innymi anielskimi istotami nad ostatecznym połączeniem świadomości i energii.

Więc to jest moje pragnienie. To jest moja pasja. Ale wracam do rzeczy. W tej chwili jest to wasza osobista Apokalipsa, a to, co się dzieje, to powolne zanikanie człowieka. Nawet jeśli stawiasz opór, to i tak powoli zanika. A to, co nadejdzie po tym, to prawdziwy Mistrz, który pozostanie wcielony tutaj na planecie, przejdzie przez cały proces integracji ciała świetlnego i będzie tutaj, aby promieniować, świecić swoim światłem na planecie.

### *Nowe Światło*

Porozmawiajmy przez chwilę o Nowym Świetle. Mówiliśmy o tym w Keahak, do pewnego stopnia w Shoudach, ale Nowe Światło bardzo różni się od tego, co nazywam klasycznym światłem, typowym światłem. Światło jest rezultatem energii powołanej do służby, czy to przez duszę, czy przez Mistrza, czy przez człowieka. Ale szczególnie w tym przypadku, powiedzmy, że człowiek chce lub pragnie czegoś, wierzy w pewne sposoby, chce doświadczać zgodnie ze swoimi przekonaniem, niezależnie od tego, czy jest tego świadomy, czy nie.

Dzieje się tak, że w chwili, gdy pojawia się pragnienie człowieka - nie tyle myśl, co pragnienie - a pragnienie to może obejmować wszystko, od strachu po szczęście, od obfitości po chorobę. A ty mówisz: „Cóż, to nie byłoby ludzkie pragnienie”. Ale tak naprawdę, jeśli się temu przyjrzeć, to czasami tak jest. I to nie świadomie. Człowiek w większości przypadków nie chce świadomie zachorować. Ale jest coś, czego chce doświadczyć lub co chce się wydarzyć w oparciu o perspektywę samego człowieka. To wywołuje światło. Bum! Energia napływa teraz jako światło.

To światło tworzy teraz grawitację. Tak, światło tworzy grawitację. Ta grawitacja tworzy czas i przestrzeń, a wszystko to razem zaczyna tworzyć świat materialny - kształty fal, cząsteczki, atomy, molekuly, komórki, organy, mózgi i wszystko inne. Ale to, co dzieje się teraz, to światło - nawet się nie porusza - ale światło świeci na coś i dlatego staje się.

Tak więc to, co się teraz dzieje, to światło, z którym pracowałeś od zawsze, to światło, które tworzy rzeczywistość, rzeczywistość, która następnie daje ci plac zabaw dla doświadczeń, to światło się zmienia i jest tym, co nazywam Nowym Światłem. I dosłownie to, co się w nim dzieje. Widzisz, wszystkie doświadczenia, jakie kiedykolwiek miałeś w tym życiu lub w jakimkolwiek innym, są w pewnym sensie przechowywane w miejscu zwanym Akashą i jest to osobiste. Nie znajduje się w jednym miejscu, ale są to po prostu wszystkie wspomnienia.

Wszystko, czego kiedykolwiek doświadczyłeś lub zrobiłeś, wciąż tam jest i jest twoje. Nie dzielisz się tym. To nie jest jak wynajmowanie magazynu w wielkiej przechowalni, gdzie masz swoje rzeczy, a wszyscy mają swoje i wszystko tam jest. To nie tak. To jest tylko twoje. I z każdym doświadczeniem, które masz, wypełnia się trochę bardziej i trochę bardziej i trochę bardziej, aż dojdiesz do punktu dojrzałości. I zdajesz sobie sprawę, że nie musisz już dodawać doświadczeń w sposób, w jaki robiłeś to wcześniej. Innymi słowy, nadszedł czas na kwantową zmianę sposobu doświadczania życia.

Tak więc, kiedy ta dojrzałość nadchodzi, kiedy ty, jako człowiek, mówisz: „Nadszedł czas na coś innego” i kiedy Mistrz zdecydowanie mówi: „W porządku, zmienimy tutaj grę”, a wtedy Akasha zaczyna uwalniać historie, wspomnienia, doświadczenia. Wiesz, stała się rozdęta. Stała się ogromna i nadęta tymi wszystkimi doświadczeniami. Jest wypchana śmieciami, których naprawdę już nie potrzebujesz, które nie mają już znaczenia. A teraz Akasha otwiera się i zaczyna powoli uwalniać, powoli uwalniać doświadczenia, historie, wydarzenia, całe życia z powrotem do Duszy.

Cóż, Dusza patrzy na te wszystkie napływające rzeczy i mówi: „O mój Boże! Wszystkie te śmieci, wszystkie doświadczenia i szczegóły”, a Dusza mówi: „Poczekaj chwilę. Musimy to posprzątać”. Wtedy Dusza zwraca się do mądrości i mówi: „Nie potrzebujemy tych wszystkich szczegółów. Nie musimy wiedzieć, kiedy coś się wydarzyło, ani jakie emocje czy uczucia ci towarzyszyły. Nie musimy nawet znać się na matematyce, naukach ścisłych czy innych rzeczach”. Duszy to nie obchodzi, więc sprowadza ją do mądrości.

W czystości mądrości jest wszystko, co chciałbyś wiedzieć, wszystko, co chciałbyś pamiętać we właściwym czasie, kiedy musisz to wiedzieć lub pamiętać. Ale to nie jest tak, że to wszystko jest tam przechowywane. Po prostu pojawia się ponownie, gdy w pewnym momencie tego potrzebujesz.

Ale teraz Dusza oczyszcza wszystkie te rzeczy, aż do mądrości. I Dusza bierze głęboki oddech: „Ach! Mądrość. Kocham mądrość” i zapala się. Dusza rozświetla się, a kiedy to robi, dzieli się tą mądrością z Ja Jestem, pięknem wszystkiego, co kiedykolwiek zrobiłeś. Następnie Dusza bierze tę mądrość i udostępnia ją Mistrzowi i tobie.

To jest Nowe Światło. Działa podobnie jak stare światło, z wyjątkiem tego, że ma mądrość. Ma dojrzałość. Ma głębię. I nie będzie robić takich rzeczy, jakie mogłeś robić ze starym światłem. Nie będzie powtarzać rzeczy w kółko, myśląc, że wynik się zmieni. Będzie wiedziało intuicyjnie i natychmiastowo, z tą mądrością, dla człowieka.

Człowiek ma wiele potrzeb i pragnień. Wiele z nich. Większość z nich tak naprawdę nie ma znaczenia. Ale teraz człowiek zdaje sobie sprawę, że nie musi się stresować swoimi codziennymi potrzebami i pragnieniami, ponieważ jednym z atrybutów Nowego Światła jest to, że rzeczy po prostu do ciebie przychodzą, czasem nawet zanim się zorientujesz, że ich potrzebujesz.

Mówiłem o tym wiele razy w przeszłości - „To do ciebie przyjdzie” - ale teraz zamiast być teorią, zamiast być czymś, o czym miło jest myśleć, to faktycznie się dzieje. To po prostu zaczyna do ciebie przychodzić. Człowiek jest zaskoczony. Człowiek myśli: „To po prostu tam jest. Jak to się stało?” Człowieku, nie przejmuj się tym. Tak właśnie działa Nowe Światło. Czasami człowiek myśli: „Cóż, jestem bez pracy, ponieważ teraz to się po prostu pojawia. Nie muszę na to pracować. Nie muszę się tym stresować. Nie muszę mieć obsesji. I myślę: „Jestem bez pracy”. To jest to, co naprawdę robiłem dobrze jako człowiek. Ciężko pracowałem, stresowałem się, cierpiałem, a teraz nie muszę nic z tego robić? Jaki jest tego cel? Po co tu być?” Ponownie wracam do prostego stwierdzenia: „Aby cieszyć się pięknem”. To jest to. Aby cieszyć się pięknem.

Jednym z atrybutów Nowego Światła, a jest ich wiele, jest to, że nie pochodzi ono od człowieka. Nie można go stworzyć. Nie można zwiększyć jego rozmiaru ani objętości. Można go tylko doświadczyć. Nie można jej wytworzyć w umyśle. Nie możesz nawet o tym myśleć. Możesz go doświadczyć.

Nowe Światło nie przyjdzie do ciebie w jakiejś wielkiej eksplozji, fajerwerkach, jakiejś ogromnej katartycznej zmianie w twoim życiu. To przydarzyło się niedojrzałemu człowiekowi, kiedy miałeś te wielkie doświadczenia, które teraz chcesz mieć ponownie. Doświadczał tego niedojrzały człowiek. Z Nowym Światłem, z twoją dojrzałością, to nie dzieje się w ten sposób. Jest niezwykle subtelne. Nowe Światło jest tak subtelne, że możesz nawet nie zdawać sobie sprawy z jego obecności. Jest tuż obok. Szukasz tam czegoś wielkiego. Jest subtelne tutaj (obszar serca), ale w swojej subtelności jest bardzo głębokie.

Jest bezkonfliktowe. Człowiek ma tendencję do bycia skonfliktowanym w wielu kwestiach, szczególnie podczas pracy ze światłem, klasycznym światłem. Ale w Nowym Świetle nie ma tego konfliktu i dlatego być może nie czujesz go, ponieważ jesteś przyzwyczajony do odczuwania konfliktu, dwoistości, separacji, wyzwania i walk. Tego tam nie ma. Jest tak pięknie subtelny.

Subtelne nie oznacza, że jest słabe. Nie oznacza to, że nie jest skuteczne. Oznacza to, że jesteś teraz dojrzały, masz teraz równowagę i nie będziesz już tak w górę i w dół, w górę i w dół. Nie chodzi o to, że się spłaszczasz, ale otwierasz i rozszerzasz.

Tak więc, gdy Nowe Światło wkracza w twoje życie, co będzie miało miejsce, mam na myśli, że to naturalna rzecz. Nowe Światło przychodzi. Możesz modlić się o nie przez cały dzień, a ono pojawi się we właściwym czasie i we właściwym miejscu, i nie możesz sprawić, by pojawiło się go więcej. Ty na to pozwalasz. To jest to.

Nowe życie - Nowe Światło, heh, jest jak nowe życie, jest jak Nirwana, a ty przechodzisz przez proces tej zmiany od człowieka próbującego robić wszystko, kontrolować wszystko, myśleć wszystko i nagle zdajesz sobie sprawę, że nie musisz. Nie musisz. I naprawdę, człowiek zaczyna ustępować miejsca Mistrzowi i dokładnie to się teraz dzieje. To osobista Apokalipsa.

Weźmy z tym głęboki oddech.

Więc, co tak naprawdę ma znaczenie lub co przychodzi po zakończeniu? Dowiedzmy się tego, nie próbując się nad tym zastanawiać ani tym zarządzać. Po prostu pozwólmy temu się wydarzyć.

### ***Meraba Pamiętania***

Nadszedł czas na naszą merabę. Włączmy muzykę.

Droga Shaumbro, weźcie głęboki oddech. Zrelaksujcie się. Weźcie głęboki oddech, zrelaksujcie się i cieszcie się.

Pamiętajcie, że meraba to nie czas na myślenie o tym.

(zaczyna się muzyka)

Och, czy to nie boli, próbować myśleć o wszystkim? Kiedy zdasz sobie z tego sprawę, nie będziesz musiał. Następuje naturalny proces, w którym człowiek ewoluuje w Mistrza. Mistrz przekształca się w człowieka. Tak wiele rzeczy zaczyna teraz dbać o siebie.

Jest to meraba pamiętania. Pamiętania czegoś, co przedtem byłoby trudne do zapamiętania.

Pamiętania, że zdecydowałeś się tu być. I może nie na poziomie, który możesz zapamiętać ludzkim umysłem, ale proszę cię, abyś przypomniał sobie, kim naprawdę jesteś.

Weźmy głęboki oddech, wchodząc w merabę pamiętania.

(pauza)

To pamiętanie, że weszliście w to życie wiedząc, że będzie ono zupełnie inne. Będzie wiele wyzwań i transformacji. A potem dojdiesz do tego punktu, który nazywam Samsarą, gdzie wszystko po prostu się kończy.

(pauza)

Ale koniec nie oznacza ostateczności. Nie oznacza że jest kompletny. To po prostu koniec starego sposobu robienia rzeczy.

(pauza)

Trudno byłoby sobie wyobrazić, co będzie dalej.

Trudno byłoby to zrobić jakiś czas temu, ponieważ, widzisz, gdybyśmy wyszli tam - nawet w wyobraźni, wyszlibyśmy tam - i zapytali: „Co będzie dalej?”. Prawdopodobnie otrzymalibyśmy wielką pustkę, wielkie nic.

To coś w rodzaju osobistego punktu osobliwości, co oznacza, że rzeczy zmieniają się tak bardzo, że nie zostałyby rozpoznane przez stare ja. Nie było w stanie sobie tego wyobrazić.

Ale teraz, wraz z dojrzałością, mądrością i Nowym Światłem, możemy teraz pamiętać. Możemy teraz wyobrazić sobie, co będzie dalej.

(pauza)

I to nie jest tylko bycie trochę lepszym człowiekiem. To coś znacznie więcej. Tak więc, proszę was, abyście wzięli głęboki oddech i przypomnieli sobie, co będzie dalej.

(pauza)

Wasz punkt zapamiętywania niekoniecznie pochodzi nawet z tego życia jako człowiek, ponieważ większość z was tak naprawdę tego nie wiedziała. Nie mogliście sobie tego wyobrazić. Pamięć pochodzi z poziomu duszy - pragnienie duszy, aby zakończyć cykle ludzkiego życia, ale pozostać tutaj na planecie przez jakiś czas.

(pauza)

To zawsze istniało w waszych potencjałach. Zawsze tam było, ale bardzo odległe, w większości poza świadomością. Ale dzisiaj możemy odwiedzić to wspomnienie duszy, poza Samsarą do boskości.

(pauza)

Szczegóły nigdy nie były znane Duszy. W ogóle. Nie powiedziała: „W pewnych datach te pewne rzeczy się wydarzą”. Wcale nie. Dusza po prostu wiedziała, że nadchodzi coś nowego.

Coś, co znacznie wykracza poza ludzką kondycję.

Odsuwa się na bok, aby pozwolić Mistrzowi siebie - Mistrzowi, prawdziwemu Mistrzowi teraz - być tutaj obecnym.

(dłuższa pauza)

Wielu z was myślało i marzyło o życiu jako człowiek, o robieniu rzeczy, osiągnięciu rzeczy i wszystko to jest wspaniałe, ponieważ dało wam wiele doświadczeń.

Wielu z was myślało o takich rzeczach jak Urzeczywistnienie, oświecenie. Czasami wydawało się to bardzo bliskie, innym razem bardzo nieuchwytnie, bardzo odległe. I jeśli teraz pamiętasz, to zawsze tam było.

A teraz, co będzie dalej.

Pozwól sobie przypomnieć. Och, i proszę ponownie, jako Mistrz. A Mistrz już rozumie, że nie potrzebujesz szczegółów. Nie potrzebujesz konkretów. To jest poczucie. To świadomość tego, co będzie dalej.

Teraz pozwól temu przyjść do ciebie, pamiętając.

(pauza)

A teraz, drogi człowieku, wycisz się. Pozwól odejść. Odsuń się, by Mistrz mógł być tutaj. Innym sposobem powiedzenia tego jest proszę pamiętaj, że jesteś Mistrzem.

(pauza)

Przypomnij sobie marzenie o byciu tutaj - we własnej wolności, uwolnionym od tych wszystkich głębokich ograniczeń - o byciu tutaj i życiu w Nowym Świecie.

(pauza)

To jest pragnienie duszy, pragnienie Mistrza, a pamiętając teraz, przynosisz je tutaj.

(pauza)

Zanikanie człowieczeństwa nie jest czymś smutnym. Części tego człowieczeństwa wciąż tu będą, by służyć bardzo specyficznym ludzkim potrzebom. Ale człowiek nie będzie już musiał wszystkim zarządzać i podejmować wszystkich decyzji.

Człowiek - ten aspekt ciebie - może się teraz wyciszyć, uspokoić, gdy pamiętasz siebie jako Mistrza.

(dłuższa przerwa)

Innym sposobem ujęcia tego jest intensywne skupienie się tylko na ludzkim aspekcie, który może teraz ustąpić, otworzyć się, gdy pamiętasz siebie teraz jako Mistrza. Pamiętając pragnienie duszy, by być tutaj w świetle i w Nowym Świecie.

Wdychaj i pamiętaj. To wszystko tam jest. To wszystko jest twoje.

Wdychaj i pamiętaj.

(pauza)

Niech to do ciebie przyjdzie.

(dłuższa pauza)

Pamiętanie to otwieranie się na swoją Jaźń.

(pauza)

Samsara jest końcem cykli i dokładnie to się teraz dzieje. Ale koniec nie oznacza śmierci, po prostu oznacza nową drogę.

Weźmy głęboki oddech i przypomnijmy sobie.

Dobry, głęboki oddech.

Powiem ci coś, czego pamiętając, nie zapomnisz. Nie zapomnisz.

(muzyka się kończy)

To po prostu staje się częścią twojej sygnatury, twojej tożsamości, twojej świadomości. Nie zapomnisz tego. I proszę, nie pracuj nad zapamiętywaniem. Pamiętanie to po prostu inny sposób na danie przyzwolenia. Heh!

Weź głęboki wdech w siebie jako Mistrza, jako człowieka, który teraz zbliża się do końca swoich cykli. Ludzki aspekt zrobił to, co miał zrobić. Ale teraz, gdy to dobiega końca, teraz wyłania się Mistrz i żyje zupełnie inaczej. Żyje i bawi się tym Nowym Światłem zupełnie inaczej.

Weźmy wszyscy razem dobry, głęboki oddech w ten piękny dzień.

Wracając do Zen, to, co dzieje się po zakończeniu, jest tym, co pozwalamy sobie zapamiętać.

Dobry, głęboki oddech.

Drodzy przyjaciele, z niecierpliwością czekam na moją publiczność w przyszłym miesiącu, heh! Kiedy przyjeżdżam do Kona, uwielbiam robić z wami Shoudy. I uwielbiam publiczność. Uwielbiam interakcję, współgranie, humor, zażenowanie, każdą ich część.

Tak więc, dopóki nie spotkamy się ponownie w przyszłym miesiącu w Connection Center w Kolorado, jestem Adamusem z St. Germain.

Dziękuję.

*Tłumaczenie – Włodek Salwa [poczta@shaumbra.pl](mailto:poczta@shaumbra.pl)*